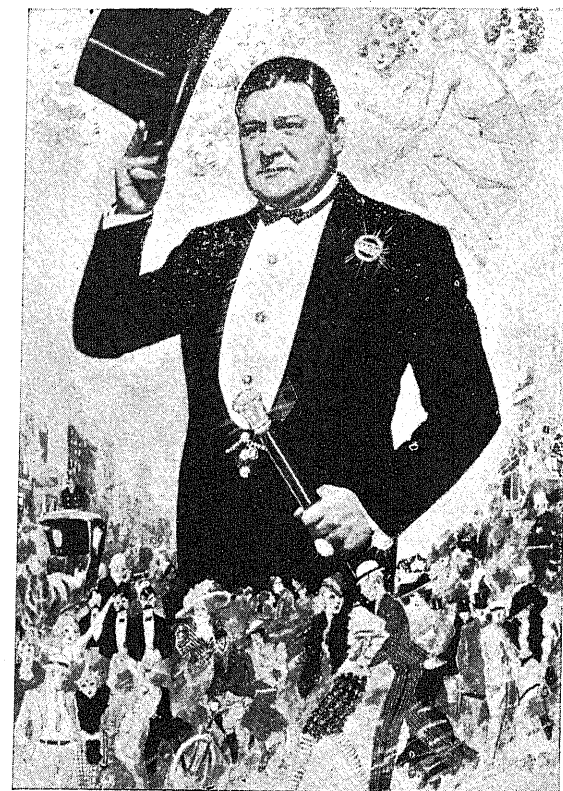




Słynny śpiewak opery nowojorskiej, Lawrence Tibbett w swoim najnowszym filmie prod. 20-th Century-Fox.



Genjalny aktor charakterystyczny, Edward Arnold, nazywany zagranicą „pogromcą Langhтона i Wallace'a Beery”, ukazuje się w filmie pt. „Pieniądz”.
Fot. Universal



Lidja Wysocka i Witold Zacharewicz w nowej polskiej komedji muzycznej „Kochaj tylko mnie”.
Fot. Leo-Film.



Znakomita artystka Helen Gahagan w filmie „Czarownica” (She), reżyserji Merian C. Cooper.
Fot. R. K. O. Radio-Films.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”

ROK XI.

NIEDZIELA, dnia 1 grudnia 1935 roku

Nr. 48

OTWARCIE MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO W ŁÓDZI.



Dnia 24 ub. m. odbyło się w Łodzi uroczyste uruchomienie Miejskiego Muzeum Etnograficznego w nowym, obszernym lokalu przy ul. Piotrkowskiej 104. Uroczystość tę zaszczylili swą obecnością: przedstawiciel Ministerstwa W. R. i O. P. radca Przybyłowicz, wicewojewoda Potocki, J. E. ks. biskup Wł. Jasiński, wiceprezydenci miasta pp. Kozłowski i Godlewski, rektor Wolnej Wszechnicy prof. Poniatowski, delegat Zw. Mużów Polskich p. Lauterbach i inni.

Kobieta, która przynosiła nieszczęście.

Z Szanghaju donoszą, że słynna Yuan Li-Yu, najpopularniejsza aktorka chińska, która odnosiła wielkie sukcesy zarówno na scenie jak i na ekranie — popełniła samobójstwo przez zażycie dużej dawki opium. Był to tragiczny finał procesu, w którym Yuan Li-Yu była główną bohaterką, a którego dzieje śledził cały Szanghaj z wielkim zainteresowaniem. Trzeba przytem dodać, że życie artystki było tak dziwne i tak skomplikowane, że przeszło fantazję powieściopisarza.

Piękna Yuan Li-Yu nie nosiła nigdy, od kąd stała się sławna, narodowego kostiumu chińskiego. Od kąd publiczność pamiętała jej występy — zawsze ukazywała się ubrana według ostatniej mody, nietyle paryskiej, ile mody z Hollywood. Jej stopy nie znały nigdy tortury bandaży i nie były zdeformowane. Kiedy ją znaleźiono martwą, była ubrana w kostium tailleur.

Była hożyszczem publiczności chińskiej. Jej specjalnością były operetki filmowe utrzymane w czystym stylu Hollywoodu. Miała szalone powodzenie i w tych wesołych filmach roztaczała cały urok swego wdzięku i miłej urody.

Niesamowity kontrast z jej miłością i wdziękiem stanowiły koleje jej życia, pełne tragicznych przeżyć, katastrof, spośród których wychodziła zawsze cała, jak salamandra z ognia, podczas kiedy klęski dotykały tylko jej otoczenia. Przyszła na świat w okolicznościach makabrycznych.

Jej pierwszy krok dziecinny łączył się z przedśmiertnym rzeżeniem jej dziadka, który konał w tej samej izbie. Rodzice jej, ubodzy wieśniacy, mieszkali nad brzegiem rzeki Jang-Tse-Kiang w warunkach wprost okropnych. Dokuczały im głód i zimno.

Kiedy mała Yuan liczyła zaledwie 3 lata, wylew rzeki zniszczył domek jej rodziców i pola, do nich należące. Mała porwana przez fale powodzi, byłaby utonęła, gdy by nie uratował jej pewien kulis, który zresztą szlachetny swój czyn przypłacił utratą życia. Od tego momentu zaczyna się



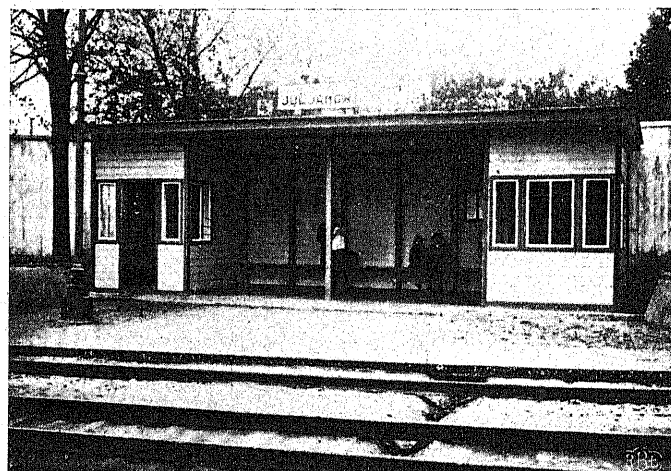
Dnia 24 ub. m. w Stowarzyszeniu Śpiewaczem im. Moniuszki w Łodzi przy ul. Ogrodowej odbyła się podniosła uroczystość jubileuszowa z okazji 25-lecia pracy społecznej i kulturalno-oświatowej protektorki tego stowarzyszenia p. dyr. Zofji Wolczyńskiej. Na zdjęciu uczestnicy uroczystości z Jubilatką, ks. prałatem W. Małczyńskim, dyr. J. Wolczyńskim, rejentem Rzewskim, dyr. Myszkorowskim, prof. Pędzimeżem, inż. M. Wolczyńskim, p. Szmydtem, wiceprezesem B. Majchrakiem i red. Stan. Rachalewskim na czele.

coraz wyraźniej zarysowywać tragiczne przeznaczenie dziewczyny. Po klęsce poprzedzi, przyszła klęska suszy i głodu. Następnie banda rozbójników napadła na wioskę, którą wyróżniło nieomal zeszczętem. Wśród tych okropnych klęsk, Yuan rosła jak kwiat, nie tknięta przez żadne nieszczęście, coraz piękniejsza. Ludzie patrzyli ze zgrozą na nieszczęścia, jakie panowały zawsze wokół dziewczęcia, podczas kiedy ona sama wychodziła ze wszystkiego cała. Orjentowano się, że ona jest właśnie tą, która wszystkim przynosi nie z własnej winy smutek i nędzę. Spośród wszystkich epidemii, masakr i klęsk, dziewczyna wychodziła cała.

Doszła do 14 roku życia. Matka i siostry umarły, a ojciec z łękiem oczekiwał

dalszych nieszczęść. Dziewczyna była dziwna i jej własny ojciec poprostu lękał się tej niesamowitej, ślicznej istoty. Wtenczas postanowił oddać ją z domu. Zgłosił się do właściciela jednej z większych herbaciarni w Szanghaju i zaproponował mu sprzedaż córki. Transakcja doszła do skutku i Yuan opuściła swego ojca, który otrzymał za nią 500 dolarów chińskich.

Nie pozostała jednak długo w herbaciarni. Dyrektor kabaretu artystycznego, który przypadkowo herbaciarnię odwiedził, zwrócił uwagę na jej urodę i jej zdolności sceniczne. Zabrał ją więc i pozwolił debiutować na małej scenie. Ale trzeba trafić, że kabaret zbankrutował i dziewczyna znalazła się na bruku.



Oddana została do użytku pasażerów nowa poczekalnia wzniesiona przez kolejki dojazdowe w Julianowie, vis a vis parku juljanowskiego.

Wkrótce jednak los się do niej uśmiecha i powierza jej małą rolę w teatrze szanghajskim. Dalej pomaga jej przeznaczenie. Trzeba trafić, że główna gwiazda teatru ciężko zachorowuje, i wówczas rolę jej powierza młodzieńczej Yuan Li-Yu. W przeciągu 24-ch godzin dziewczyna uczy się roli i odnosi wielki tryumf. To był właściwie początek i kariery. Dalszy ciąg jej pracy na scenie, to szereg rosnących sukcesów.

Jej popularność dosięga szczytu i otrzymuje zaangażowanie do nagrywania filmów. Grywa zazwyczaj role młodych dziewcząt amerykańskich, które umierają z miłości dla pięknego oficera marynarki. Temat ten bez przerwy powtarzany, ma zawsze swoich wyznawców i wielbicieli kina. Grywa także w operetkach w stylu hollywoodzkim i tu odnosi wielkie sukcesy. Ubrana w eleganckie toalety, śliczna, młoda kobieta, bardzo mało przypomina powierzchownością swoją Chinę. Jest prosto uroczą kobietą, z dużą dozą odmiennego, egzotycznego wdzięku.

Ale tragiczny los nie daje jej spokoju. Yuan Li-Yu uzyskuje opinię kobiety fatalnej. Dochodzi do tego, że trudno jest dla niej znaleźć partnera, gdyż zazwyczaj wszyscy grający z nią aktorzy giną wskutek niespodziewanych a tragicznych wypadków. Nawet reżyserzy uczuwają wobec niej zabobonna trwogę, obawiając się nieszczęśliwego fluidu, otaczającego artystkę. Inspicjenci, maszyniści, elektrotechnicy, wszyscy odczuwają niewytłumaczony lęk, ilekroć pracują przy sztukach i filmach, w których występuje Yuan.

Pewnego dnia Yuan Li-Yu poznaje bar-



P. Stefan Petrasik, ociemniały muzyk, koncertował na wieczorze poświęconym ociemniałym.



Miasteczko „Łęczna” — H. Grunwalda — na wystawie IPS-u w parku Sienkiewicza.

do bogatego przemysłowca chińskiego. Miłość przeszła jej serce, jak grom niespodziewany. Wkrótce zawiera z tym człowiekiem potajemnie związek małżeński. Nieco później spotyka drugiego człowieka, którego kocha również namiętnie. Jest to bardzo wysoki urzędnik. Ta druga miłość jest równie olbrzymia, jak pierwsza. Nie zrywając swego pierwszego małżeństwa, Yuan Li-Yu również potajemnie wychodzi zamaż za drugiego swego ukochanego.

Zaczyna się skomplikowane, przedziwne życie. Jednakowo śliną i namiętną miłością kocha dwóch mężczyzn, z których jeden nie wie o drugim i każdy z nich przypuszcza, że jest jedynym posiadaczem tej uroczej kobiety. Jednak utrzymanie tajemnicy stało się wkońcu niemożliwe. Podwójne małżeństwo wyszło na jaw. Każdy z mężów wpadł w rozpacz i gniew, zwalając całą winę nie na ukochaną kobietę, lecz na rywala. Zaczęła się między nimi przedziwna walka. Wytoczyli sobie nawzajem proces, a cały Szanghaj z gorączkowym pod-

niciem śledził przebieg dramatu, w którym główne role odgrywali dwaj mężowie i Yuan Li-Yu.

Ale Yuan Li-Yu zrozpaczona, nie potrafiąc wybrać między dwoma ukochanymi, postanowiła usunąć się. Duża dawka opium położyła koniec temu dramatowi. Przed śmiercią skreśliła parę słów: „Nie chcę być między wami przedmiotem niezgody. Wybrałam najlepszą drogę”.

Pogrzeb artystki odbył się z niesłychanym przepychem. Cały Szanghaj postępował w orszaku. Trumna Yuan Li-Yu kosztowała 5.000 dolarów. Otoczona była wieńcem z kwiatów wykutych z czystego złota. Od bardzo wielu wieków nie pamiętano w Chinach podobnie uroczystej ceremonii. Nad otwartym grobem dwaj mężowie podali sobie dłonie na znak przebaczenia. Ceremonie pogrzebowe trwały 9 dni, a świętego dnia znaleziono na dwóch drzewach, rosnących nad grobem Yuan Li-Yu, dwóch wisielców. Byli to jej dwaj ukochani mężowie.



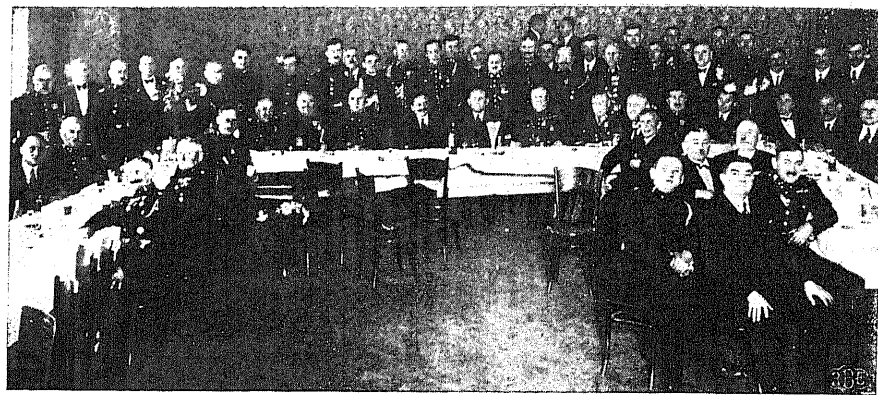
Zarząd Kolei Przyjaciół 5-go Baonu P. W. z generałem Olszyną-Wilczyńskim, dyr. inż. Wojewódkim, dyr. Zimnowskim, prof. Krakiem, dyr. Bromińskim, kpt. Dworakiem i ks. dr. Massalskim



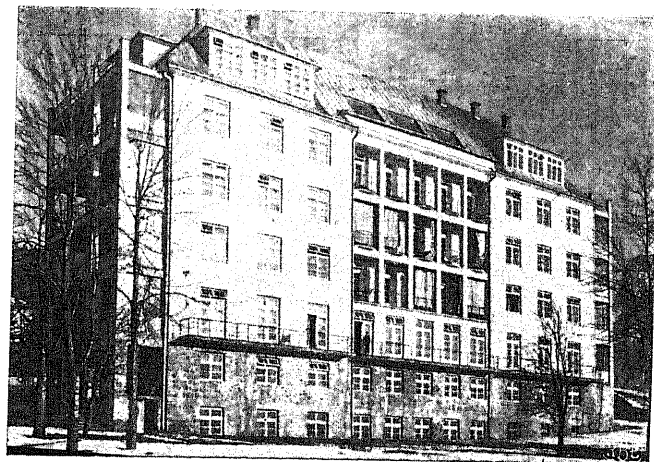
Nad mogiłami poległych w wielkiej wojnie światowej żołnierzy armii niemieckiej na cmentarzu wojskowym pod Rzgowem.



Jesienny fragment drogi w okolicy Łagiewnik.



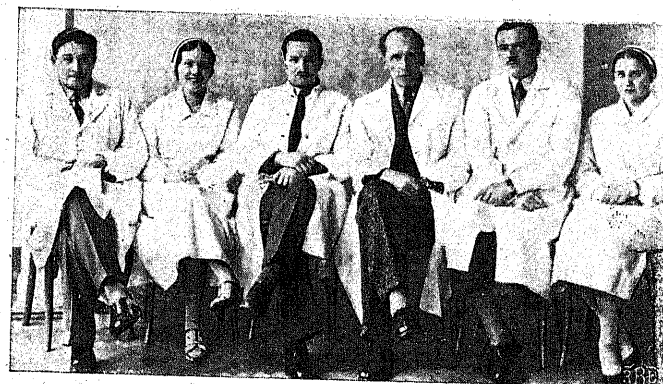
W dniu 17 ub. m. Straż Pożarna w Zgierzu święciła jubileusz 60-letniego istnienia. Uroczystości jubileuszowe, w których wzięli udział przedstawiciele władz w osobach starosty Denysa, prezydenta m. Zgierza Świerca, oraz przedstawiciele naczelnych władz strażeactwa i delegacje strażeackie z poszczególnych miast woj. łódzkiego, miały charakter niezmiernie poważny i podniosły. Zdjęcie przedstawia fragment obiadu koleżeńkiego, który stanowił zakończenie uroczystości jubileuszowych.



Na zdjęciu jedno z najpiękniejszych sanatoriów w Zakopanem, prowadzone przez dr. Olgierda Sokółowskiego — sławy lekarskiej w Polsce. Sanatorium pozostaje pod zarządem i stanowi własność Twa Młodzieży Katolickiej „Odrodzenie” reprezentowane przez p. Jelską — przełożoną sanatorium „Odrodzenie”



Konstul szwedzki p. Maks Kon, odznaczony komandorją estońską za pracę na polu zbliżenia estońsko-polskiego.



Personel lekarski sanatorium „Odrodzenie” w Zakopanem z dyrektorem dr Olgierdem Sokółowskim na czele. Siedzą od lewej pp.: dr Zalewski, siostra Ziuta, dr. Korwawski, dr. Olgierd Sokółowski, dr. Tondos i siostra Ewa.



Uroczystość wręczania świadectw absolwentom Kursu Drużyn Ratowniczych P. C. K., członkom Koła 15 Zw. Rez. w Łodzi w obecności: przedstawiciela Starostwa p. Dróżyckiego, dr. Kalisza, inż. Kloczkowskiego, dr. Wieliczańskiego, prezesa Dobosza, mjr. Sokolskiego, dyr. Wolczyńskiego, dyr. inż. Burszego, dyr. Poznańskiego, inż. Salma i innych.

Spoleczna propaganda radjofonji w Polsce.

Radjofonja posiada ogromne znaczenie wychowawcze i oświatowe. I to nie tylko wtedy, gdy nadaje pogadanki i odczyty, ale również i wtedy, gdy bez żadnej myśli ubocznej, bawi swoich słuchaczy muzyką i audycjami wesołymi.

W serii środków, które społeczeństwo nasze ma do dyspozycji w dziedzinie oświaty domienia obywatelskiego i powszechnej kultury, radio zajmuje swoje poważne miejsce. Do całego szeregu towarzystw, które uzupełniają akcję państwa w dziedzinie oświatowo-wychowawczej, a więc do różnych Związków Młodzieży Wiejskiej, do Macierzy Szkolnej, do Towarzystwa Szkoły Ludowej, Kółek Rolniczych, Harcerstwa, Związku Strzeleckiego itp. — dochodzi obecnie radio, jako jeden z najłatwiejszych i najbardziej dostępnych instrumentów. Z punktu widzenia najbardziej idealistycznego, powszechna oświata i wychowanie są dobrem społecznym, i jako takie, są rozpowszechniane społecznym wysiłkiem.

A radio? Wszak radio jest jednym z najpotężniejszych środków oświaty przez swą dostępność, atrakcyjność. Jest zatem również dobrem społecznym, ale dlaczego nie jest społecznie rozpowszechniane w sposób analogiczny do tego, jak rozpowszechniane są idee lotnicze, morskie, oświaty pozaszkolnej, oświaty rolniczej etc.

Wiele składa się na to przyczyn, a między innymi ta, że społeczeństwo nasze ani nie wytworzyło odpowiedniej organizacji propagandy radja, ani — co ważniejsze — nie wytworzyło odpowiednich komórek propagandy radja przy istniejących już organizacjach społecznych. Rozpowszechnienie radja leży przecież w interesie każdej z istniejących obecnie w Polsce organizacji społecznych, które korzystają z radja, jako instrumentu propagandy dla swych celów. Ich własna propaganda przez radjo będzie tembardziej skuteczna, im bardziej radjo będzie rozpowszechnione.

Weźmy choćby dla przykładu LOPP. Której organizacji bardziej, aniżeli tej, winno zależeć na rozpowszechnieniu radja. Wszak w czasie ataku lotniczo-gazowego radjo jest niemal jedynym, a w każdym razie najskuteczniejszym środkiem informacji dla ludności będąc równocześnie środkiem dla podtrzymania ducha ludności i dla zniewielowienia możliwości paniki.

Podobnie jest z Ligą Morską i Kolonialną. Radjo szerzy w społeczeństwie znajomość spraw morskich, przyczyniając się do propagandy idei tej instytucji. Trudno tu wyliczać wszystkie pozycje programu radjowego, które razem składają się na to, co daje radjo dla propagandy umiłowania morza. Przecież poza audycjami dla „szczęśliwca lądowego” — radjo spełnia pierwszorzędną



W Warszawie odbył się zjazd oficerów rezerwy. Na zdjęciu chwila złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego przez uczestników zjazdu. Od prawej: marszałek Car, gen. Jarnuszkiewicz, gen. Rydz-Śmigły i min. Raczkiewicz.

rolę dla marynarza i okrętu polskiego na pełnym morzu: jest łącznikiem z krajem, środkiem, który zapewnia marynarzowi podniosłe chwile w czasie jego wędrówek.

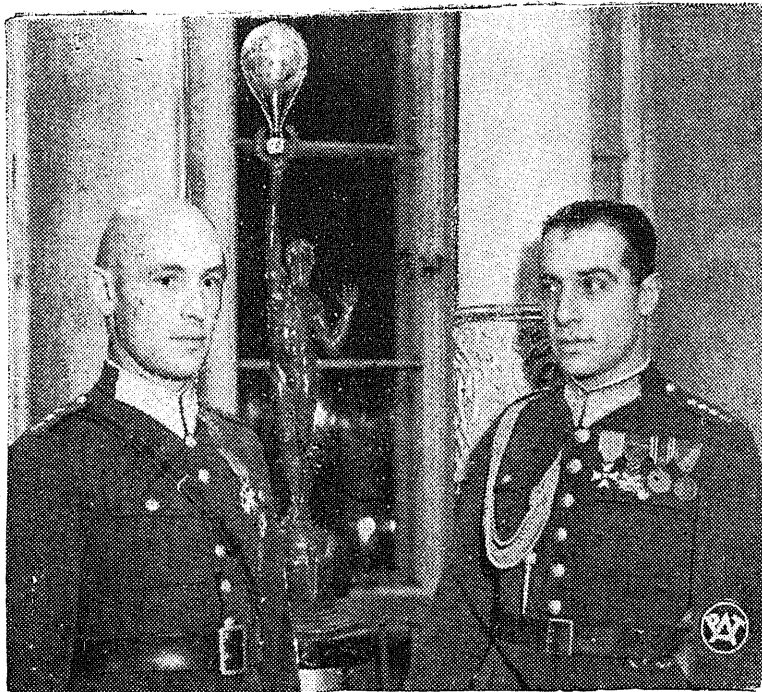
A Kółka Rolnicze? Wszak te mają w radjo stałego informatora o koniunkturach rynkowych, doradcę fachowego i bezpłatnego instruktora. A organizacje sportowe i sportowo-wychowawcze? Radjo dwa razy w ciągu dnia, a często i więcej, informuje cały kraj o wydarzeniach sportowych, prowadzi poradnik kultury fizycznej itp. Organizacje sportowe, prowadząc propagandę radja między swymi członkami, specjalnie na prowincji, z pewnością zyskałyby wiele,

dzięki podniesieniu się poziomu kultury sportowej i zwiększeniu się rzetelnego zainteresowania kulturą fizyczną w najszerszych warstwach społeczeństwa.

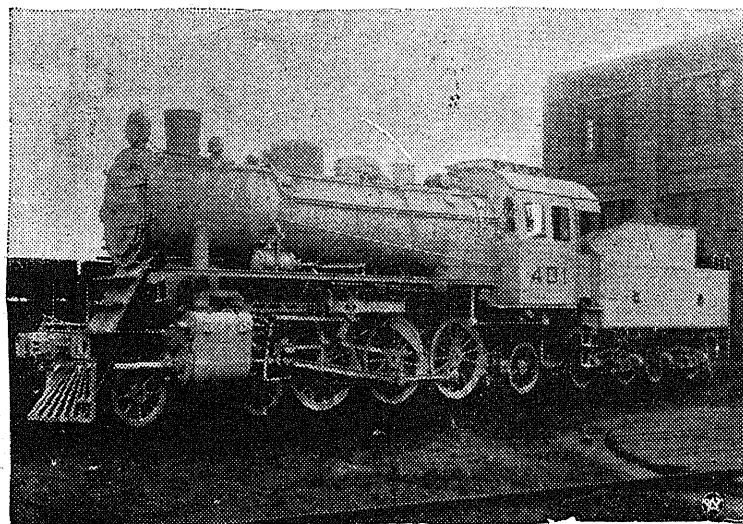
Niewątpliwie ważne jest radjo jako czynnik pomocniczy w szkole i jako instrument oświaty pozaszkolnej. Czy można pomyśleć, by ktoś pilnie słuchający radja stał się powrotnym analfabeta, by stał się człowiekiem niezwiązanym najsilniej z państwem? W tym punkcie propaganda radjofonji łączy się nie tylko z działalnością nauczyciela i instruktora oświaty pozaszkolnej, ale wiąże się najściślej z takimi organizacjami jak Czerwoną i Białą Krzyż, ochotnicze straże



Powracający na tron król Jerzy II podpisał amnestję dla uwieczonych uczestników powstania Venizelosa. Na zdjęciu strażnik więzienny odczytuje więźniom edykt królewski o amnestji.



W sali warszawskiej Rady Miejskiej odbyła się uroczystość wręczenia pucharu Gordon-Bennetta zwycięzcom zawodów. Na zdjęciu kpt. Burzyński i por. Wysocki. Obok puchar Gordon-Benneta.



W bieżącym tygodniu załadowany został w Gdyni na statek „City of Hereford”, wychodzący do Szanghaju, pierwszy parowóz polski wykonany w firmie H. Cegielski na zamówienie Towarzystwa Kolejowego Kiangnan Railways Company Ltd.

pożarne, kooperatywy wiejskie, związki za wodowe etc.

Z tego krótkiego i, z natury rzeczy, bardzo ogólnego przeglądu widzimy, jak rozpowszechnianie zamówienia do słuchania radja pokrywa się z celami organizacji społecznych, w każdej z nich stanowiąc ważny czynnik.

Uwagi te powinny wziąć do serca i pod rozwagę nie tylko centrale poszczególnych organizacji społecznych, ale również regionalne i lokalne ich koła, które u siebie na miejscu mogą najwięcej dla wspólnej sprawy zdziałać.

Propaganda radja przez samo społeczeństwo winna być celem wszystkich.



Jeden z wybitnych wodzów, abisyńskich, otrzymał nowoczesny aparat fotograficzny. Jak widzimy na zdjęciu, z wielkim przejęciem usiłuje przeniknąć arkana dla siebie nowej sztuki.



S. p. Piotr Chojnowski, znakomity powieściopisarz polski, członek Polskiej Akademii Literatury, autor przepięknych nowel, pisanych nieskazitelnym językiem, wyróżniających się wnikliwą i subtelną obserwacją psychologiczną, „Kuzni” — powieści z czasów powstania styczniowego, tryskającej werwą i humorem „Młodość, miłość, awantura” i wielu innych powieści i opowiadań, zmarł w sanatorium otwockim po długotrwałej chorobie płucnej.

JAN TARŁO, PIERWSZY POWSTANIEC POLSKI.

Miłosz Gembarzewski, — Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1935r.

Jan Tarło dla swych cnót i zasług był najpopularniejszym Polakiem w połowie 18-wieku, którego duszy obrazem może być ustęp wyjęty z testamentu:

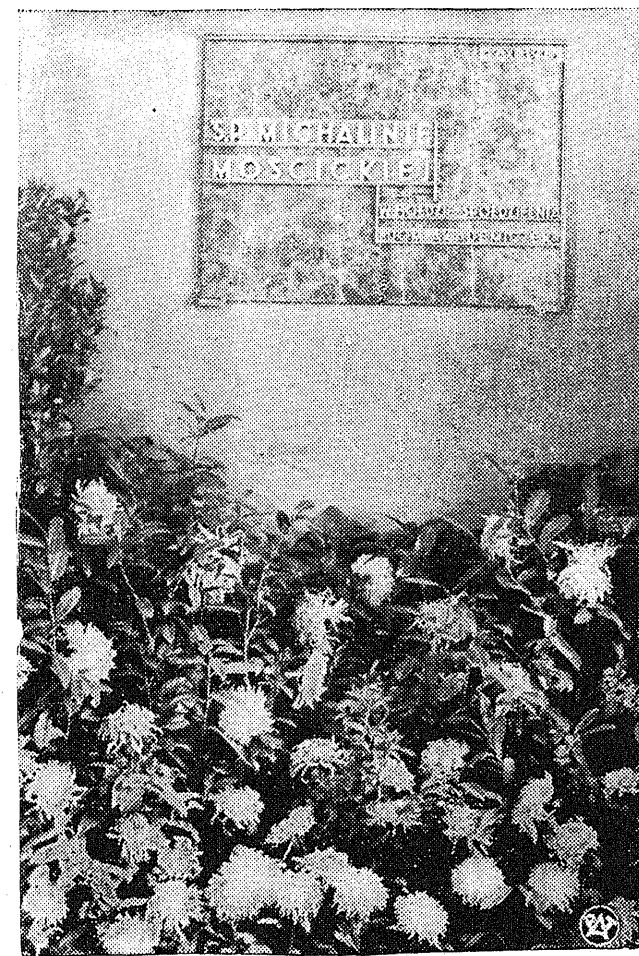
„Ojczyźnie mojej, nad którą nic kochajszego w życiu żaden poczciwy człowiek mieć nie powinien, iakom zawsze starał się wiernie y życzliwie służyć, tak z tym Testamentem żyje y umieram, że żadnego człowieka między temi wszystkimi doczesnymi szczęśliwościami nie rozumiem być szczęśliwszego, iakto tego który życie całe swojełożył na Rzeczypospolitę usługi; który iey Wiary y Miłości statecznie do chowując, na to mógł sobie zarobić, aby imię iego mogło być w długiej y wdzięcznej w Ojczyźnie przyszłych potomków pamięci”.

Ironją losu postać Jana Tarły została zapomniana i ledwie mimochodem bywa wspomniany przez historyków. Tę niesprawiedliwość naprawia p. M. Gembarzewski, który przypominał już niejednokrotnie postać Tarły w różnych mniejszych artykułach, drukowanych w prasie, teraz zaś poświęcił mu osobne studjum, zwięzłe a bogate w treść, oparte na żmudnych badaniach źródła drukowanych i rękopiśmiennych.

W świetle pracowitych badań jaśnieje postać Jana Tarły w całym blasku, jako gorącego patrioty, przerastającego rozumem i cnotą obywatelską współczesnych mu rodaków, wodza zwycięskiego w polskiej wojnie sukcesyjnej 1733—36 r., wielkiego działacza oświatowego pracującego dla całego narodu, bo kochał wszystkie stany (fundator Collegium Nobilium w Warszawie, założyciel szkoły rzemieślniczej w Opolu Lub.), mądrego polityka, który nie kierował się prywatą, lecz trafnie i przenikliwie pojętym interesem ojczyzny, który w jej służbie nie tylko się nie dorobił i nie poszedł na tak częsty wówczas łep przekupstwa państw obcych, lecz przeciwnie — miljonowe sumy na otarzu dobra wspólnegołożył. Tarło już wtedy, 200 lat temu, wysunął hasło „za naszą wolność i waszą” w wojnie, która, jak autor stwierdza, była pierwszym powstaniem polskim, jako swiadaoma walka o niepodległość z przyszłymi zaborcami, tem się różniąc od wszystkich powstań następnych, że granic Polski nie uszczupliła.

Z kart książki staje przed czytelnikiem naprawdę wspaniała postać, podziwu godna i porywająca. Nie dziw, że autor, rozmyślany w swym bohaterze, zwycięsko polemizuje z tym lub owym pisarzem, który Jana Tarły zasług nie umiał, czy nie chciał ocenić.

Książka ozdobiona jest kilkoma fotografiami portretów Jana Tarły z różnych okresów jego życia.



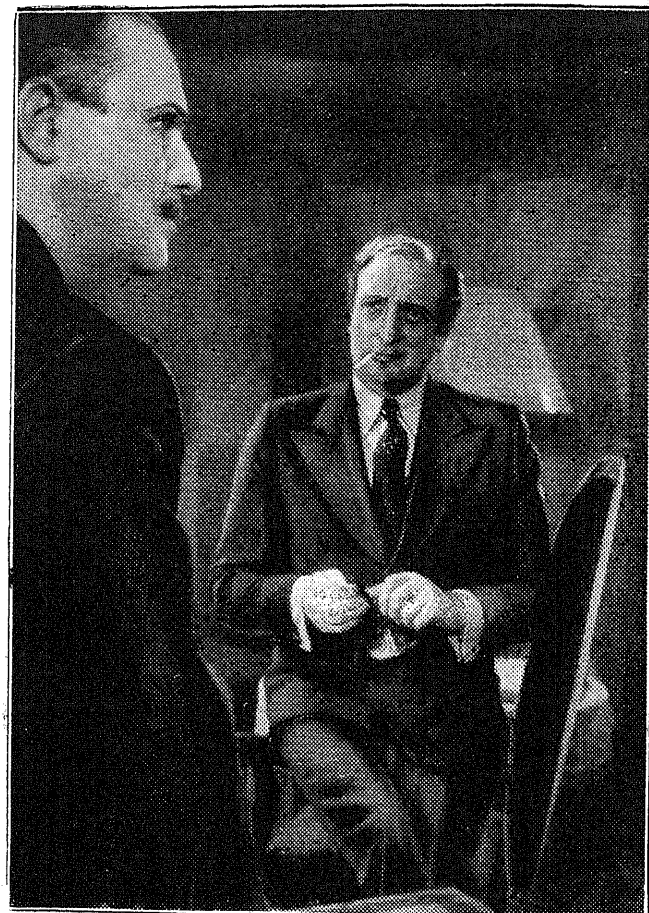
W Domu Akademickim w Warszawie wmurowana została tablica pamiątkowa ku czci śp. Michałiny Mościckiej, zastępczyni protektorki tej instytucji.



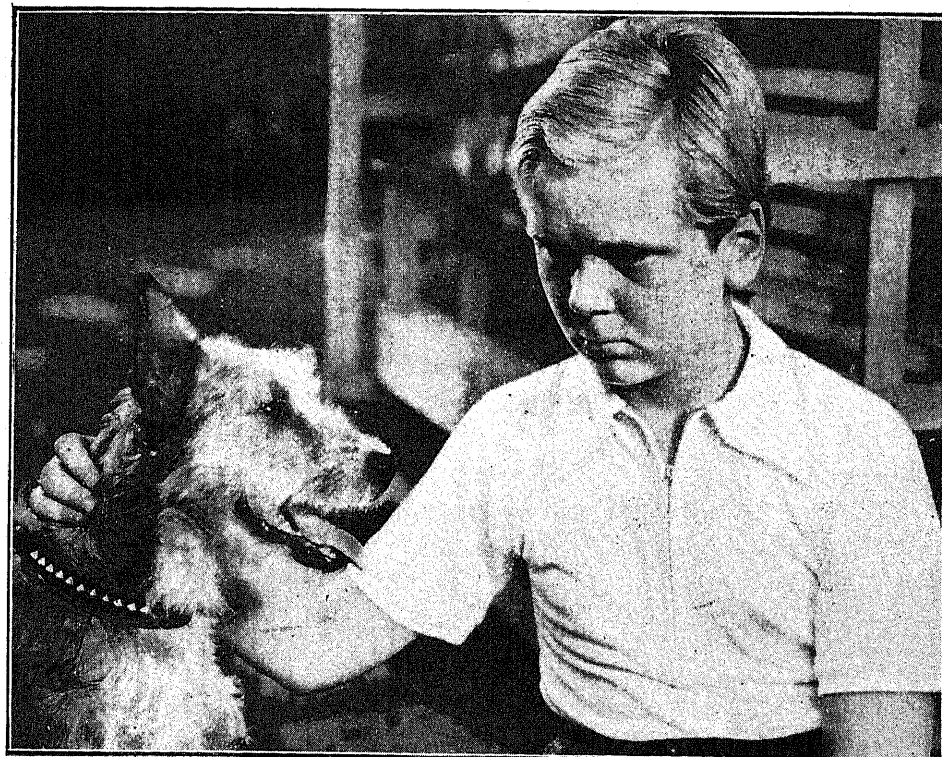
Po wyjątkowo długiej i słonecznej jesieni w ciągu ostatnich paru dni zapanowała w całym kraju pogoda mroźna i wietrzna. Na Wiśle pojawiła się pierwsza kora.



Ostatni krzyk świata, „Wesoła Rozwódka” z Ginger Rogers i Fred Astairem zabyśnie wkrótce na polskich ekranach.
Fot. RKO — Radio-Films.



Hans Albers i Michael Bohnen, odtwórcy głównych ról w filmie pt. „Złoty”.
Fot. Warszawska Kin. Sp. Akc.



Fenomenalny malec, Jackie Cooper, niezapomniany bohater „Czempa”, ukaże się w filmie pt. „Bez nazwiska”.
Fot. Fox.



Carl Laemmle pozyskał do odegrania jednej z głównych ról w filmie pt. „Jego drugie ja”... (Show Boat) słynnego czarnego artystę i pieśniarza — Paula Robesona. Siła i moc głosu Robesona zyskały mu określenie „czarnego Carusa”.
Fot. Universal.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”

ROK XI. NIEDZIELA, dnia 8 grudnia 1935 roku Nr. 49

Jubileusz Klubu Sportowego Union-Touring.



Dnia 30 listopada rb. Klub Sportowy Union-Touring w Łodzi święcił jubileusz 38-letniego istnienia tej organizacji. Z okazji tej odbyła się podniosła uroczystość w lokalu klubowym przy ul. Piotrkowskiej nr. 220. Na zdjęciu uczestnicy uroczystości jubileuszowej. W pierwszym rzędzie siedzą jubileaci oraz członkowie Zarządu Union-Touring Klubu.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel 108-81